Ner 3.

W PIĄTEK
Dnia 3 Maja 1833 roku.

ROZMAITOŚCI.

PISMO DODATKOWE DO GAZETY WARSZAWSKIÉY.

Kobiety w Mexyku opisane przez podróżnego Francuza.

Damy Mexykańskie, wszystkie są małe, odznaczaią się iednak piękną kibicią, zgrabną nogą, i bardzo pięknemi włosami. — Chód ich iest lekki i powabny, mianowicie w ubiorze Hiszpańskim, który zrana iest ieszcze u nich w używaniu. Zęby ich nadzwyczay są piękne, lecz również iak kobiety Hiszpańskie, bardzo wcześnie pozbawiaią się téy ozdoby, częstém używaniem słodkich rzeczy. — Płeć ich iest tak białą, lecz i tak martwą, iak wosk.— Znaywiększą troskliwością wystrzegaią się powietrza i słońca. — Kąpieli, dość często używaią. — Sznurowki teraz dopiero zaczynaią bydź noszone. — Zdrowie ich ucierpi zapewne, przez to wprowadzenie mody Francuzkiéy.

Damy Mexykańskie nie są przyzwyczaiane z młodości do gospodarstwa. — Małe roboty, które umieią wykonywać igłą, służą tylko dla zabawy. — Naymnieysza praca, wiele bardzo u nich czasu wymaga. Do dobrego wychowania, należy prócz czytania i pisania, także ięzyk Francuzki i Muzyka. Taniec, iest iedyną sztuką, do któréy namiętnie i z pilnością się przywiązuią i wykonywaią. Piękny świat w Mexyku, ma wśród siebie mnóstwo tancerek, którym nasze pierwsze z baletu muszą ustąpić.

Mexykanki nie przepędzaią czasu na wykonywaniu tych okowiązków, które zwykle dopełniane są przez kobiety. — Gospodarstwem zatrudniaią się babki i ciotki, wyłącznie. — Żona kupca, nigdy nie pokazuie się w sklepie, i żadnym sposobem nie mięsza się do domowych interessów.— Zaymuią się głównie stroiem, ćwiczeniami pobożności, odwiedzinami, spacerami, kupowaniem i intrygami, i na tém cały dzień przepędzaią. Mexykanka co dzień idzie na mszę, a ubiór iéy zawsze się składa, z czarnéy sukni, z małym zwyczaynie czerwonym szalem, i mantillą. — Ta ostatnia część ich ubioru iest naykosztownieyszą, gdyż w Mexyku, każdą znaczną damę poznać można po kosztowności iéy mantylli, iak u nas po szalu Tureckim. — Białe lub cieliste iedwabne pończochy, i piękne trzewiki atłasowe podwyższaią naturalną zgrabność ich nóżek. — W czarnych włosach noszą bardzo wysoki grzebień z szyldkretu. — Sztucznym tym sposobem, bez wątpienia staraią się swóy mały wzrost nieco podwyższyć. — Koło swych włosów wielkie maią staranie; myią sobie głowę wodą i mydłem bardzo często, dla utrzymania iéy w czystości. — Poczém kładą się na rogóżgi, i rozpuszczaią włosy, aby wyschnęły.— Druga część dnia wymaga nowéy toalety; teraz następuią mody Francuzkie. — Lecz na nieszczęście brakuie im pięknego gustu Paryżanek. — Mexykanka więcéy ma względu na świetny stróy, iak na to, co iéy naylepiéy do twarzy. — Wnioskuiąc z mnóstwa kwiatów, piór i ozdób, które na siebie zawieszaią, możnaby ich raczéy wziąść za kobiety rozwiozłe, iak damy znakomitego stanu. — Chustki kaszemirowe nie bardzo tu są w używaniu; tém bardziey za to szale haftowane iedwabiem, gdyż są lżeysze. — Te częściéy noszone są na głowie iak na ramionach, iak to czynią z mantillą i rebozo. — Prócz czasu, który przepędzaią na pobożności, resztę godzin używaią do odwiedzin lub na swym balkonie. Główném dla nich zatrudnieniem, iest stroienie swych dzieci, lecz niestety, nie maią wcale względu na dogodność i wygodę sukien. —

Biedne dzieci, obwinięte w ubiór przeszkadzaiący wszystkim ich poruszeniom, staraią się naśladować miny i postawy swych rodziców. Nic śmiesznieyszego, iak widzieć tych Senorek *en miniature*, upadaiące pod ciężarem potróynego ubioru, z wachlarzem w ręku, prowadzone przez inną lalkę w płaszczu lub mundurze oficerskim.

Po obiedzie Mexykanki odwiedzaią sklepy kupieckie, a potém spacery. — Do kompanii udaią się dopiero około godziny 9téy. — Goście nie są wtedy między sobą pomieszani, lecz damy siedzą po iednéy stronie, a mężczyźni po drugiéy tworzą różne gruppy. — Obcy mógłby myśleć, iż tu naywiększa panuie skromność, i naysurowsze obyczaie, lecz chociaż intrygi nie tak otwarcie iak we Francyi maią mieysce, nie są przez to mniéy czynne. — Jedno spoyrzenie iest dostateczném do oświadczenia miłości, które iest przyięte, lub odrzucone, znakiem przez wachlerz danym. — Wachlarz iest pewnym rodzaiem telegrafu, który bezustannie iest przez kobiety używany, i doskonale ich myśli wyraża. — Potém posyłane są listy miłosne i podarunki przez kupcowę stroiów, które wszystko między stronami układaią. — *Rendes-vouz* rano zwykle maią mieysce. — Kobieta iest prawie cała obwiniętą w *mantyllę*, gdy się na takowe udaie. — Pewnego poranku spotkałem na Alameda znaiomą damę, w staranném zakryciu. — Mniemałem, że powinienem iéy się ukłonić; lecz ieszcze tego wieczora, mocne musiałem od niéy za to słyszeć wyrzuty. — »Niebaczny! czyż WPan nie widział, że byłam *topada* (zamaskowaną)? — Przebaczam Panu, gdyż nie znasz ieszcze naszych obyczaiów, lecz na przyszłość, strzeż się mówić do kobiety, gdy natrafisz ią *topada*.«

Damy Mexykańskie równéy doznaią wolności, iak Francuzkie. Pilna usługa, i uszanowanie, okazywane dla nich, dowodzą, że posiadaią ieszcze władzę, którą kobiety Europy, iak się zdaie utraciły z końcem ostatniego wieku. — Początkowo w towarzystwach Mexykańskich nie można sobie podobać; trzeba się do nich przyzwyczaić, iak i one do nas. — Jeżeli to się iuż stało, znayduie się w wielu domach, prawdziwe ukontentowanie, które każe zapominać przymuszonych rozmów w towarzystwach Paryzkich.

Mexykańska Dama wychodząc we dnie, daie sobie wprawdzie towarzyszyć, lecz nigdy swemu towarzyszowi ręki nie podaie. Dopiero przed wieczorem udziela téy łaski. — Pozwala aby iéy podano rękę, dla przeyścia z iednéy ulicy do drugiéy, przeprowadzenia iéy przez rynsztoki, lub weyścia z nią na wschody. — Bardzo trzeba uważać, aby iéy zawsze zostawiono wyższą część tretoaru. — Na przechadzkach wieczornych, pod galeryami targu, musi iéy przewodnik, przy każdém odwróceniu się przemienić swe mieysce, aby zawsze szła na zewnętrznéy części galeryi, i przez nikogo potrącaną nie była.

Nadzwyczayna wstrzemięźliwość, zachowywana przez kobiety w publicznych towarzystwach, w zadziwiaiącéy stoi sprzeczności z ich wolnym sposobem mówienia.— Używaią niektórych wyrazów, któreby ucho Francuzki obraziły. — Każdą rzecz nazywaią otwarcie po imieniu, a przeciwnie rumienią się na delikatne i taiemne wyrażenia. — Rozmowa między czterma oczami, wyraża zupełnie siłę namiętności która nad niemi panuie; używaią pochlebnych i przesadzonych wyrażeń zdaiących się bydź od kraiów wschodnich wzięte. — *Estrella de mi alma*! (gwiazdo méy duszy); *Antorcha de mi vida!* (pochodnio duszy moiéy); *hijo de mi corazon*! (synu mego serca); są zwyczayne wyrażenia zakochanych kobiet, i mogą dać wyobrażenie o namiętnéy mowie Mexykanów.

W niższych klassach charakter kobiet ma w niektórych względach ostrzeysze cechy. — To ztąd pochodzi, że iak wszędzie, oddalaią się od prawideł zamożności, i nie troszczą się o zdanie publiczne. — Będąc dewódką za domem, a w domu djablicą, kobiety takie rozpuszczaią bez granic swóy charakter zazdrosny i mściwy. — Żona średniego stanu, po prostu mówi swemu kochankowi, że ukarze go za iego niewierność, a czasem dopełnia swéy groźby. — Margrabina przeciwnie mści się także, lecz nie można przewidzieć zkąd ten figiel pochodzi.

Jndyanki są pracowite i ciągle zatrudnione swém małém gospodarstwém. — Robią chléb *Mais* (Tortillas;) co iest bardzo ciężką pracą co dzień odnawianą; wynoszą iedzenie na pole, opatruią targi owocami, iarzyną i drobiem. — Idąc do miasta noszą swóy ciężar w wielkim koszyku obwiniętym w płachtę, któréy końce pod piersiami są zawiązane. — Te które, maią dzieci do karmienia, noszą ie w płachcie, a koszyk na głowie. — Dziecię, które tylko iest trzymane w środku ciała, a którego głowa i nogi wolno buiaią, nie zdaie się bardzo cierpieć, przez tę postawę, i mocne uderzenia, które następuią przez prędki chód matki. — Jndyanki; z okolicznych jezior, udaią się do Mexyku na czółnach, które bardzo zręcznie sterować umieią.

Jndyanki do 11 lub 12 lat są pełnoletnie, iednakże bardzo wcześnie się starzeią. — Zwyczaynie są małe, i dobrze zbudowane; znayduie się między niemi wiele bardzo pięknych. — Czarne ich włosy są przeplecione czerwonemi sznurkami, i około głowy obwiązane. — Stróy ten, byłby bardzo piękny, gdyby go zawsze czysto utrzymywały, lecz nieszczęściem czystość nie iest główną zaletą tych kobiet, które zaniedbuią tak swoie ciało, iak i ubior. — Lubią bardzo mocne napoie. — Wstydliwość nigdy ich zupełnie nie opuszcza wtedy nawet, gdy występki popełniaią. — Ubiór ich składa się z sukni wełnianéy zaledwie kolan dochodzącéy, i wązkiego płótna, maiącego w środku otwór, przez który głowę wysadzaią, i tylko piersi i plecy pokrywa, tak, że ręce i boki zostaią nagie. Jndyanek używaią w mieście do usług, przekładaiąc ie nad inne, dla ich dobroci i poczciwości. Biorą ich także często za mamki czyli *Chichas*.

Dziennik Angielski *Metropolitan*, bardzo smutne daie opisanie o czynnościach teraźnieyszych Dzienników Londyńskich, mianowicie o oszukaństwie, z iakiém wydawanie ich miewa mieysce. Przestaiemy na wyięciu kilku mieysc. Znayduie się przedsiębierca, który wydaie catery Gazety zupełnie przeciwnéy ferby, i zasad. Inny mayster tego rzemiosła, P. *Colburn*, w iednym czasie wydaie: *United Service Journal*, pismo miesięczne wyłącznie poświęcone przedmiotom woyskowym i żeglarskim, które nigdy nie zboczyło z zasad Torysostwa; *New-Monthly-Magazine*, maiący zasady radykalne; *Sunday-Times*, przyznaiący się do zasad Wigoskich; *Court Journal*, myślący iak cały świat, nakoniec *Literary-Gazette*, przedsiewzięcie tylko handlowe, dla wywyższenia tego lub owego dzieła, lub zmnieyszenia iego wartości. Pewien wydawca pisma Niedzielnego, następuiący zrobił figiel redaktorowi *Morning-Herald.*, Panu *Thwaites*. Udawał on modnisia przed Panem *Thwaites*, ofiaruiąc mu udzielać do iego gazety wiadomości, względem wszystkich wypadków, w nayznacznieyszych domach Londyńskich, a P. *Thwaites* kontraktem się zobowiązał płacić mu 5 gwineów na tydzień, za wszystkie wiadomości, które mu będzie donosił o wielkim świecie i intrygach dworu. Wkrótce *Herald* napełniał się poetycznemi opisaniami uczt, balów i koncertów, oznaczaiąc imiona znacznych panów wielkiemi literami początkowemi lub gwiazdkami; artykułami o modach, szczegółami o intrygach miłosnych lub interessach familiynych iakiego Lorda. Nagły wypadek położył nareszcie temu wszystkiemu koniec, gdyż P. *Thwaites* otrzymał pewnego razu następuiący list: »Xiąże *** dziękuie Panu *Thwaites*, za wspomnienie o nim w wczorayszym iego Dzienniku. Nie ma nic przeciw temu, że Gazety przepędzaią czas na dawaniu politycznych kłamliwych opisań o publicznych lub prywatnych ucztach, dla bawienia swych czytelników; ma tylko honor powiedzieć Panu *Thwaites*, że w dniu, w którym podług *Morning-Herald* dał u siebie ucztę dla 100 osób, z nayznacznieyszych domów, był przymuszony przez śmierć swéy matki udać się na swoie dobra.« Zaledwo ten list był przeczytany, gdy wszedł właśnie zbieracz nowin, i dał P. *Thwaites* opisanie również świetnéy uczty u innego Xięcia. — »Powiedz mi też Pan (spytał go P. *Thwaites*) zkąd miałeś wiadomość o wielkim obiedzie u Xięcia ***? Ach, ta wielka uczta w przeszłym tygodniu? o tém sam Xiąże mi opowiadał.« »On sam?« »Nie inaczéy, sam Xiąże. Jest on wybornym człowiekiem,

lecz pełnym próżności, i zachwyca go, gdy widzi swoie imie w gazetach. Móy kochany, rzekł przeszłego Poniedziałku do mnie, każ WPan to umieścić w iednéy z swych gazet, nieskończenie będę mu za to obowiązany. Poprzestałem na poprawieniu kilku błędów ortograficznych, a artykuł został wydrukowany iak sam go ułożył.« P. *Th:* dał niezwłocznie swemu korespondentowi właśnie odebrany fatalny list. Ten przeczytawszy go przebieźnie rzekł nie tracąc przytomności: » Xiąże żartuie sobie z Pana.« Poczém niezwłocznie się oddalił. Następnego dnia czytano w piśmie Niedzielném, które on sam wydawał: » z smutkiem dowiaduiemy się, że Xiążę*** stracił swą matkę. Nie można się dosyć nadziwić bezwstydności niektórych Dzienników, w opowiadaniach, do których publiczność żadnéy iuż wiary przywięzywać nie powinna. I tak *Morning-Herald* onegday utrzymywał, że ten sam Xiążę ***, w dniu zeyścia matki iego, dawał wielką ucztę.«

Złoto sztuczne.

Doktor Hermstad wynalazł niedawno kompozycyą, która ma prawie wszystkie własności złota, to iest: kolor, twardość, ciągłość i wagę. Różni się tylko tém, że niedokwasza się w wilgoci i czernieie; zachowana iednak sucho, może trwać długo, nie zmieniaiąc koloru i nie tracąc właściwego złota pozoru. Robi się następnym sposobem: 16 łotów platyny, 7 łótów oczyszczonéy miedzi 1 łót cynku, włożone do tygla przysypać proszkiem węglowym i postawić w mocnym ogniu, w którym trzymać ie dopóty, aż zleią się w iednę massę. Wtedy, po wolném ostudzeniu, można tę mieszaninę wyrabiać na sprzęty, temiż sposobami co i złoto.

Nowy materyał do palenia w lampach.

Niedawno Amerykanin Izaiasz *Fennings*, wynalazł nowy sposob oświecenia mieszaniną spirytusu z oleykiem terpentynowym. Wlawszy do naczynia oba płyny równemi częściami, należy ie skłócić mocno i potém dać ustać się. Osma część oleyku kombinuie się ze spiritusem, reszta odłącza się wtedy zlać spirytus, zdatny już do palenia w lampie. Płomień iego w lampie Arganta iest czysty, mocny, iasny, daleko pięknieyszy od płomienia oliwy i bynaymniey nie kopcący; swądu nie wydaie żadnego, Knot zaledwo poczernieie. Lampa, przez to samo, że się nie zatłuszcza, nie potrzebuie czyszczenia. Sama nakoniec mieszanina spirytusu z oleykiem nie kosztuie drożéy niż oliwa do lamp używana.

Rygskie rafinerye.

Rafinerye cukru w Rydze prawie wszystkie są w bliskości miasta, lecz nie w samém mieście. Jest ich 6 i wszystkie należą do tamecznych kupców. Naywięcéy piasku cukrowego oczyszcza rafinerya Brandeburga (10,000 skrzyń Hawańskich). Licząc skrzynię Hawańską po 12 pud. 20 funt. rafinerye Rygskie oczyszczaią na rok do 362,500 pudów cukrowego piasku. Rygski sposób oczyszczania różni się w tém od Hamburskiego, iż się odbywa bez przymieszania wapiennego rostworu i krwi wołowéy.

— Dla dania wyobrażenia o wielkości Angielskiego handlu morskiego, dosyć iest powiedzieć, że niedawno w iednym dniu wpłynęło sto trzydzieści okrętów do portu Liverpool! Nawet Anglikom, przyzwyczaionym do tego, taki las masztów przedstawiał zadziwiaiący i osobliwy widok.

— W Londynie d. 16 Kwietnia teatr opery w *Coventgarden*, był zamknięty, gdyż bardzo wielu aktorów i śpiewaków, cierpią na panuiącą tu teraz *Influenza*. Chociaż iuż bardzo wiele osób miało tę chorobę, iednak dotąd szczęściem żadna na nią nie umarła.

— Jeden tuteyszy Dziennik opowiada, że gdy *Influenza* przed około 50 laty okropnie grasowała w Londynie, po ustaniu teyże, stan zdrowia stał się tak pomyślny, że lekarze prawie żadnych nie mieli zatrudnień.

— Tytuł dzieła P. Nothomb, które wyszło w Bruxelli z pod prassy, o rewolucyi Belgiyskiéy, iest: *Essai historique et politique sur la révolution Belge.*